

Śpiewnik

na rajd Puszcza Biała

16-17 kwietnia 2005



Koło PTTK nr 1 przy PW <http://jedynka.om.pttk.pl>

Polańska

	W.Szymański
Słońce ma się już ku zachodowi	GC
Czerwienią góry maluje	CD
Przez Biskupi Łan podążam	GC
Brodząc w trawy po szyję	CD
Zanurzam się w dolinie	hC
Wdycham żywiczny zapach	hC
Jeszcze strumień, jeszcze potok	Ca7
I będę znów u siebie w domu	a7 C D
Jeszcze chwila, jeszcze dwie	GCG
I znów stanę u stóp rajy	CD
Na Polańskiej gdzie we mgle	GCG
Kare konie skubią trawę	a7 C D

Łemków śpiew po dolinie wiatr wędrownik niesie
A z dzwonnicy się dobywa bicie starych dzwonów
We mgle jakby widać pstrych chat białe kształty
Tylko ludzie gdzieś zniknęli gdzieś odeszli stąd daleko

Takie to czasy, takie czasy, że zegar jakby stanął w miejscu
Ludzie życzliwi są i zawsze będą, a domy malowane jakby pędzlem Boga
A ponad wszystkim króluje bukowina, złota, czerwona i całkiem sina
Woła mnie dziś, pieśnią, ku sobie, może odnajdę tu moje marzenia

W górach (jest wszystko...)

śl. Jerzy Harasymowicz
muz. i wyk. W.Szymański "Dom o Zielonych Progach",
lub Tomasz Fojgt „Enigma”, i inni

W górach jest wszystko co kocham	D Fis / F A /
Wszystkie wiersze są w bukach	h G / d B /
Zawsze kiedy tam wracam	H ⁷ e / D ⁷ g /
Biorą klony mnie za wnuka	G A / B C /
Zawsze kiedy tam wracam	/// G ^(h/D) C ^(D)
Siedzę na ławce z księżycem	/// ...
I szumią brzoź kropidła	
Dalekie miasta są niczym	
(Lala... x2	(...D))
Ja się tam urodziłem w piśmie	
Ja wszystko górą zapisałem czarnym	
Ja jeden znam tylko Synaj	
Na lasce jałowca	(x3)
Wsparty	
I czerwień kalin jak cyrylica pisze	
I na trąbitach jesieni głosi bór	
Że jedna jest tylko mądrość	(x3)
Dzieło zdjęte z gór	
(Lala... x2	(...D))

Pejzaże Harasymowiczowskie

	W.Bellon, WGB
Kiedy stałem w przedświcie a Synaj	G D
Prawdę głosił przez trąby wiatrów	C e
Zasmreczyły się chmur igliwiem	G D
Bure świerki o góry wsparte	e C D
I na niebie byłem ja jeden	
Plotąc pieśni w warkocze bukowe	
I schodziłem na ziemię za kwestą	
Przez skrzydlącą się bramę Lackowej	
I był Beskid i były słowa	G D G
Zanurzone po pępki w cerkwi baniach	G C D
Rozłożyście złotych	D
Smagających się wiatrem do krwi	C D G

Moje myśli biegały końmi
Po niebieskich mokrych połoninach
I modliłem się złożywszy dłonie
Do gór Madonny Brunatnolicej
A gdy serce kroplami tęsknoty
Jęło spadać na góry sine
Czarodziejskim kwiatem paproci
Rozgwieździła się Bukowina

[trzecia zwrotka nieoryginalna, dopisana później:]

Tak umykałem pod zagłem Słońca
W uśpionych dolin puste ogrody,
Pomiędzy chyże w podniebnych baniach
Aż po komina szczyt zatopione.
Wreszcie pożegnać przyszło piosenką
Zadumane przy drodze kapliczki,
Mglę tułaczkę ująć pod rękę,
Po raz ostatni górą się przyśnić.

Pieśń XXIX

śl. J. Harasymowicz, muz. W. Szymański

D C G D /x2	
Całe życie w niebo idzie	D2
Mój połoniński pochód	C7+
I buki srebrni jeźdźcy	G6
Nad nimi wiosny sokół	D2
I nadał tamtej połoniny wiatr	
I chmur wiosennych grzywy	
I na chorągwi wspomnień twarz	
Z włosami wiejącymi	
Jak ciała nasze w mrocznym rytmie	D
Wznosiły się góry, opadały	e
Tak dzieje się gdy wiosna przyjdzie	G
Wypala miłość stare trawy	D
D C G D /x2	
Całe życie w niebo idzie	
Mój połoniński pochód	

I buki srebrni jeźdźcy
Nad nimi wiosny sokół

Jak popiół rozwiały się grzechy
W ciszy ktoś zawilce zasiał
I tylko grzmią włosy przestrzemi
W wielkich oknach mego świata

Zostanie tyle gór

śl. J. Harasymowicz, muz. W. Szymański

Zostanie tyle gór ile udźwignąłem na plecach eC
Zostanie tyle drzew ile narysowało pióro GD
(A Ce)

Tak gotowym trzeba
Być do każdej ludzkiej podróży
Tak zdecydują w niebie
Lub serce nie zechce już służyć
Ja tylko zniknę wtedy
W starym lesie bukowym
Tak jakbym wrócił do siebie
Po prostu wrócę do domu

I wszystko tam będzie jak w życiu
I stół i krzesła i buty
Te same nieporuszone
Na niebie zostaną góry
Tylko ludzi nie będzie
Tych co najbardziej kocham
Czasem we śnie ukradkiem
Zamienią ze mną dwa słowa

Będą leciały stadem liście
Duszycki i szepty ich w lesie
Będzie tak wielki i świsty
Rok cały będzie tam jesień

Sponad kufła piwa

tekst: T. Borkowski, muzyka: B. Adamczak

Jak szczyty do wzięcia kufle kudłate E H fis A
Wynurzają się po sobie i piętrzą w oddali E H fis A H
Wspinają się słowa starym znanym szlakiem
Szlakiem dawno zdobytych już szklanic I wzrasta słono,
słono potem okupiona
Wiatrem odarte z drzew Jaworzyna
Spojrzenie błędzi po szczytach zielonych
Gubi się w mgłą zasnutych dolinach.

Wieczór gdzieś tam z wiatrem ku nocy odpływa AHcisgis
Po kamieniach pną się myśli w nieskończoność A H E
Ku lotom bez granic sponad kufła piwa A H cis D
Do bożych schronisk niepamięci drogą. A H E

Przewala się po kątach mej pijanej duszy
Odchodzi i wraca, potyka i wstaje
Grzmot dawno przebrzmiałej radocyńskiej burzy
I śmiech bez pamięci i echa wołanie
Z każdym tykiem lżejszy wzbijam się nad domy
Ponad sady dolin i cerkiewne głowy
W rozespanych wspomnieniach nieprzytomnie tonę
Między drogą z Komańczy a bramą Lackowej. C D e

Złockie niebo cerkiewne

śl. J. Harasymowicz, muz. G. Śmiałowski "Bez Zobowiązań"

W dziupli ikon drzemią bezrobotni prorocy DC⁵GDGfis⁷hA⁷
Zasłaniają się od świata lilią Świętą DC⁵GDGfis⁷h⁷

I planety podobne do słoneczników krążą e fis h⁷ A²
Modrą kopułą cerkiewną G A D

Jest tam i księżyc z bródką chudy jak diaczek hAGD
I jest komet twarz smagła z czerwonymi wstęgami C⁵ G D D A

I słońca lwia głowa i gwiazd modry piasek h A G D
I płynie Święta Olga z ogromnymi oczami C⁵ G D D

I krążą planety i trwa Łemków niebo
Mocno tkwią w ziemi cerkiewne korzenie
Któż zatrzyma w jego jastrzębim locie słońce Łemków |
Któż zatrzyma ich mają buczącą jak trzmiel ziemię | x2

Pastorałka z królami

śl. Jerzy Harasymowicz, muz. G. Śmiałowski, "Bez Zobowiązań"

G C / D C x 2

Przyjechali trzej królowie jutra G C5 D / C5 D
Przyjechali turyści w bobrowych futrach C5 D / G C5 D
Kamizele w rajskie kwiaty / Każdy był i był bogaty C5 D / e C
Powiali cylindrami / Zakurzyli Wartburgami G C5 D / C5 D
Zakurzyli Wartburgami G C5 D / C5 D / C5 D / G C5 D

Chcieli nabyć Narodzenie G C5 D / C5 D
Zapytali w jakiej cenie C5 D / G C5 D
Razem z górami z gwiazdą / z wszystkim szalas kupić chcieli C5 D / e C

Niedźwiedziowie się zaśmieli G C5 D
Niedźwiedziowie się zaśmieli G C5 D / C5 D / C5 D / G C5 D

Poszli z nimi na przechadzkę / Szli jedlami ciemnym laskiem a C / e D
Zapytali niedźwiedziowie / Jak Wam nie wstyd świat kupować? a C / D / C D / C D
Las leluje / las leluje G C5 D / C5 D / C5 D / G

A królowie że dziś takie są zwyczaje e D / C G
Że niewielkie kraiki kupuje się jak kramiki e D / C D
Razem z chorągiewką / I świętojańskim chlebem C D / C D
I świętojańskim chlebem G C5 D / C5 D / C5 D / G

A miśki się zbuntowały / Króle trochę spopychały a C / e D
Pozbierali ich potem / I wysłali za zwrotem a C / D C5 D
I wysłali za zwrotem G C5 D / C5 D / C5 D / G C5 D

A za ten dukatowy / papier złoty porzucony G C5 D / C5 D / C5 D / G C5 D
Maria futra se kupiła / Święty Józef pantalonny C5 D / e C
Zbudowali w górach pensjonat Pod Gwiazdą C5 D / e C
Mieli kadilak kremowy / I wylęgarnię aniołów własną G C5 D / C5 D
I wylęgarnię aniołów własną G C5 D / C5 D / C5 D / G

A niedźwiedzie spały i spały do wiosny e D / C G
A niedźwiedzie spały do wiosny e D / C D / G

Jesień idzie

śl. A. Waligórski, muz. A. Grotowski

Raz staruszek spacerując w lesie eA7eA7(Ch)
Ujrzał listek przywiedły i błady e A7 H7
I pomyślał, znowu idzie jesień e A7 e A7
Jesień idzie, nie ma na to rady C H7 e

I podreptał do chaty po dróżce C D G e
I oznajmił, stanąwszy przed chatą
Swojej żonie, tak samo staruszcze
Jesień idzie, nie ma rady na to CH7eA7

e A7 e A7 e D e e
 Zaś staruszka zmartwiła się szczerze
 Zamachała rączkami obiema
 Musisz zacząć chodzić w pulowerze
 Jesień idzie, rady na to nie ma

Może zrobić się chłodno już jutro
 Lub pojutrze, a może za tydzień
 Trzeba będzie wyjąć z kufra futro
 Nie ma rady, jesień, jesień idzie

A był sierpień, pogoda prześliczna

Wszystko w złocie trwało i w zieleni

Prócz staruszków nikt chyba nie myślał
 O mającej nastąpić jesieni

Ale cóż, oni żyli najdłużej
 Mieli swoje staruszkowe zasady
 I wiedzieli, że prędzej czy później
 Jesień przyjdzie, nie ma na to rady
 (dD2G7dD2G7dC5Cd)

C5: 31023-, G9: 534353, D2: 0230--, A4: 032200

Piosenka w samą porę

Jan Kondrak „Lubelska Federacja Bardów”

Pozwól odejść już e G
 Że nie całkiem zechciej wierzyć D a
 Pozwól odejść już e G
 Najlepszemu z twych żołnierzy H7 a
 Miejsce w szyku znam e G
 Żołnierz mieszka w czasie przeszłym D a
 Gdy w swojej roli ma trwać e H7 h e

Tam we mnie obłoki
 Obłoki gęstnieją
 Tam dzban przepelniony lekko się chyli
 Tam para danieli przykrywa się knieją
 Noc wróży z nocnych motyli

Na mnie już pora Nim
 słowo za ciasne Nim
 gest za obszerny Nim
 karta znaczone Nim
 zimna koszula obejmie całunem
 Tę chwilę co w nas
 Jak ikona

Tam we mnie granica
 Granica za cicha
 Tam grobla mizerna nadmiaru nie zbiera
 Tam strażnik zakłada łańch przemytnika
 Noc wróży z ręki dzokera

Na mnie już pora ...

Pozwól odejść już
 Że nie całkiem możesz wierzyć
 Pozwól odejść już
 Najlepszemu z twych żołnierzy
 Miejsce w szyku znam
 Moje miejsce w czasie przeszłym
 Gdy w swojej roli mam trwać

Na mnie już pora ...

Nuta z Ponidzia

W.Bellon, WGB

aF7+GC7+ d7GC h7E7_4 aG6F7+G6 aG6eE
 Polami polami po miedzach po miedzach aFGC7+
 Po łożku skisłym w mgłę i wiatr d7GC7+
 Nie za szybko kroki drobiaż h7E7
 Idzie wiosna idzie nam aG6F7+G
 Idzie wiosna - idzie nam aGeEa, FE aFE

Rozłożyła wiosna spódnicę zieloną
 Przykryła błota bury łąn
 Pachnie ziemia ciałem młodym
 Póki wiosna póki trwa | x2

Rozpuściła wiosna warkocze kwieciste
 Zbarwniały łąki niczym kram
 Będzie odpust pod Wiślicą
 Póki wiosna póki trwa aFGC7+ d7GC7+ h7E7
 Póki wiosna póki trwa | x2

Ponidzie wiosenne Ponidzie leniwe
 Prężysz się jak do słońca kot
 Rozciągnięte na tych polach h7 E7
 Lichych lasach pstrych łożinach ...
 Skalkach słońcem rozognionych
 Nidą w łąkach roziskrzoną
 Na Ponidziu wiosna trwa aG6F7+G | x2
 Na Ponidziu aGF (a)

Piosenka wiosenna

WGB

G D C G G D C G h
 Zagram dla ciebie na każdej gitarze świata e h C D
 Na ulic fletach, na nitkach babiego lata e h C D
 Wyśpiewam jak potrafię księżycy na rozstajach G D G
 C
 I wrześnie, i stycznie, i maje h7 C a7 D
 I zagubione dźwięki, i barwy na płótnach Vlamınca h7 a7 D7
 I słońce wędrujące promienną ścieżynką h7 C7+ a7 D

Graj nam, graj, pieśni skrzydlata G D C G
 Wiosna taniec nasz niesie po łąkach h C D4 D
 Zatańczymy się w sobie do lata G C95 G h7 C95
 Zatańczymy się w sobie bez końca G D4 C95 D
 G

A blask, co oświetla me ręce, gdy piszę e h7 a7 D
 Nabrzmiął potrzebą rozerwania ciszy e h7 a7 D
 Przez okno wyciekł, pełna go teraz chmara wronia G D G C

Dziobi się w dziobów końcach, a w ogonach ogoni h7 C a7 D

A pieśń moja to niknie, to wraca h7 a7 D7
 I nie wiem, co bym zrobił, gdybym ją utracił h7C7+a7 D

Głupia piosenka

Motto: Mówią, że sztuka obroni się sama. Nie przede mną!

Władek Sikora

Idzie sobie wiosna, słycać świergot ptaka ad
 Ładna to piosenka, tylko głupia taka. aE
 Już przyleciał bociek i w kałuży dębnie
 Mnie to nie przeszkadza, dalek będzie głupiej.

Aaaa idzie wiosna, już jest wiosna dGCa
 Aaaa dłuższe dni, dłuższe dni
 Aaaa kwiatki rosą, kwiatki rosą

Aaaa głupie nie !?

dGC

Słońce mroźno świeci, dym się w polu snuje
 Zupełnie bez sensu, ale się rymuje.
 Budzi się przyroda, już wesoło wszędzie
 Bać się nie ma czego, znowu refren będzie
 / refrenu nie będzie.

Rozmarzają rzeki, płynie kra do morza
 Zwrotka nie najgorsza, tylko rymu nie ma.
 Drzewa mają pączki, w gniazdach są pisklęta
 Przyroda jak zwrotka - niedorozwinięta

lub:

*Stokrotki na polach, już się cieszą dzieci
 Bo dla nich jest wiosna, dla nas refren leci.*

Wiosna jest po zimie, w myśl ludowych przysłów
 Ja już nie mam głowy do tych idiotyzmów.
 Kończy się piosenka, nie ma śniegu prawie
 Pisać głupie teksty, nawet ja potrafię.

Pod słońce

sł.,muz. Tomek Jarmużewski, "Zgórmysyny"

Z różowym świtem pierwszy w światło stawiam krokGCD
 Zórz horyzontem napełniam duszę mą
 Senne marzenia zostawiam za sobą siatką mgieł GADh
 Witam świat. Wiem, czego chcę! EA⁴A

Biec pod słońce, kochać mocniej, chłonać każdy
 dzień D D/Fis G A

Przed horyzontem znaleźć spokój pod koronami
 drzew

Spocząć na chwilę i znów szczęście nieść G fis
 Wiedzieć, że żyję - cieszyć się e A (E A D)

Radości beztroskiej zdroje wypłot z promieni prąd
 Duszy żagiel wypełnię wśród ciepłych wiatru tchnień.
 Nadziei korzenie wsadzę w wiary żyzny grunt
 By jutro znów, by jutro znów.

Aż zmrok zmęczenia kołdrą otuli mnie fis h
 Z kalejdoskopu przeszłych dni na nowo życia czytam
 treść A D

Z lekkością ptaka frunę pod snów tęczy szczyt
 GFishG

By jutro na jawie spełnić największy z nich. E A

Klinga = Ułan = Piosenka o szabli

Niech w księgach wiedzy szpera rabin d C d (C)
 Nauka to jest wymysł dyabli, d C A⁷
 Mądrością moją jest karabin F C (g)
 I klinga ukochanej szabli. g A⁽⁷⁾ d C

Nie dbam o szarżę ni o gwiazdki,
 Co kiedyś mi przystroją kołnierz,
 Wy piszcie klechdy i powiastki,
 Ja biję się jak każdy żołnierz.

Nie pnę się do zaszczytów drabin
 I generała biorą dyabli!
 Podporą moją jest karabin
 I klinga ukochanej szabli.

Nie tęsknię do kawiarni gwaru,
 Gdzie mieszka banda dziwołagów,
 Gardzę zapachem buduaru,
 Gdzie Amor psoci wśród szezlongów.

Nie nęć mnie zalety babin,
 Kobieta zdrajna, bierz ją dyabli!
 Kochanką moją jest karabin
 I klinga ukochanej szabli.

Niejeden wróg miał na mnie chrapkę,
 A teraz jęczy w piekle na dnie,
 Ze śmiercią igras w ciuciubabkę,
 Więc wkrótce może mnie dopadnie.

Ksiądz mię niech grzebie albo rabin,
 Żołnierza się nie czepią dyabli!
 Lecz w grób połóżcie mi karabin
 I klingę ukochanej szabli

*Sierpień 1914. Inskrypcja na szabli malarza Henryka Szczyglińskiego,
 szeregowego 2. Pułku Ułanów Legionów Polskich.*

Plastelina

sł. Danuta Wawilow

Ulepiłam mamie domek	C	D
Z niewidzialnej plasteliny	G	A
Dwa okienka, dwa kominy	a F	h G
Z niewidzialnej plasteliny	(F) G	G A

A w okienkach kwiatki bratki
 Z niewidzialnej plasteliny
 A dla taty krawat w kwiatki
 Z niewidzialnej plasteliny

Ulepiłam sobie pieska
 Mięciutkiego z czarnym pyszczkiem
 Lalki Kasię i Tereskę
 I pistolet na siostrzyczkę

Namęczyłam się okropnie
 Słukałam okieć, zbiłam szklanę
 Mama, tata, chodźcie do mnie
 Mam tu dla was niespodziankę

Czemu na mnie tak patrzycie
 I zdziwione macie miny
 Czyście nigdy nie widzieli
 Niewidzialnej plasteliny ?

Pechowy dzień

Wiatr przystojny w garniturze	D
Chce podobać się złej chmurze	a
Chmura w złości deszczem go przepędza	G D
Wiatr się schował w jakimś oknie	
Jest szczęśliwy, że nie moknie	
A miał wkrótce chmurze być za męża	

Lecz nie jest źle	F C
Mogło być gorzej	A d
Czasem w życiu zdarza się	F C
pechowy dzień	D

Wiatr szczęśliwy w wolnym stanie
 Zawsze stać go na zawianie
 Zawsze stać go na samotny spacer
 A niejedna chmura teraz
 Kocha, cierpi i umiera
 Mówiąc: wietrze mogło być inaczej

Plastikowa biedronka

Gdy Cię pierwszy raz ujrzałem
Wielkim tirem zajechałaś
Ja się w Tobie zakochałem
Lecz Ty na mnie nie spojrzałaś

CG
aF
CG
aF(f)C

Plastikowa biedronko
Ty moja kochana
Zostań moją żoną
Błagam Cię na kolanach.

Gdy Cię drugi raz ujrzałem
Na sklepowej półce stałaś
Ja się w tobie zakochałem
Lecz Ty na mnie nie spojrzałaś

Ja gumowy pingwin kocham
Ty mi się nie odwzajemniasz
Gdy nas ekspedientka brała
Odstawiła na ten stelaż

Ja Ci miłość swą wyznałem
Ty z szympanse/gorylem mnie zdradziłaś
Ja Ci wtedy pokazałem
Jaka jest pingwinia siła.

To już koniec tej piosenki
Mój ty widzu ukochany
Jeśli ci się spodobało
To zaśpiewaj razem z nami

ЇХАВ КОЗАК ЧЕРЕЗ МІСТО

^a Їхав козак через місто,
^с Під копитом камінь приснув,
^а Да-гей, гей,
^с Під копитом камінь приснув,
^а Да-гей.

Камінь приснув, козак свиснув,
До серденька кріс притиснув.
Кріс притиснув до серденька,
Закувала зозуленька.

Не куй, не куй, зозуленько,
Хай співає соловейко.

Соловейко, милий брате,
Виклич мені дівча з хати.

Виклич мені дівча з хати,
Маю єї що-сь спитати.

Маю єї то спитати
Чи не біла дома мати.

Чи не біла, не сварила,
Що з козаком говорила.

^a Jichaw kozak czerez misto,
^с Pid kopytom kamiń prysnuw,
^а Da-hej, hej,
^с Pid kopytom kamiń prysnuw,
^а Da-hej.

Kamiń prysnuw, kozak swysnuw,
Do serdeńka kris prytysnuw.

Kris prytysnuw do serdeńka,
Zakuwala zozuleńka.

Ne kuj, ne kuj, zozuleńko,
Chaj spiwaje solowejko.

Solowejko, mylyj brate,
Wyklycz meni diwczaz chaty.

Wyklycz meni diwczaz chaty,
Maju jeji szczoś spytaty.

Maju jeji to spytaty
Czy ne byla doma maty.

Czy ne byla, ne swaryła,
Szczoz z kozakom howoryła.

(śpiewnik Malucha maluch.elka.pw.edu.pl)

ЧОМ ТИ НЕ ПРИЙШОВ

^a Чом ти не прийшов
^с Як місяць зійшов,
^с Я тебе чекала,
^д Чи коня не мав,
^с Чи стежки не знав,
^с Мати не пускала?

^a Czom ty ne pryjszow
^с Jak misiac' zjyszow,
^с Ja tebe czekala,
^д Czy konia ne maw,
^с Czy stezky na znaw,
^с Maty ne puskała?

І коня я мав,
І стежку я знав,
І мати пускала.
Найменша сестра,
Бодай не зросла,
Сідельце сховала.

А старша сестра
Сідельце знайшла,
Коня осидлала.
Поїдь братеньку
До дівчиноньки
Що тебе чекала.
Тече річенька,
Невеличенька,
Скочу, перескочу.
Віддайте мене,
Моя матінко
За кого я хочу.

Дум, дум, дум, дум, дум,
Дум, дум, дум, дум, дум,
Дум, дум, дум, дум, дум,
Віддайте мене,
Моя матінко
За кого я хочу

I konia ja maw,
I stezku ja znaw,
I maty puskała.
Najmensza sestra,
Bodaj ne zrosła
Sidelce schowala.

A starsza sestra
Sidelce znajsza,
Konia osidlala.
Pojid' brateńku
Do diwczynońky
Szczoz tebe czekala.
Tecze riczeńka,
Newelyczeńka,
Skoczuz, pereskoczuz.
Widdajte mene,
Moja matinko
Za koho ja chocuz.

Dum, dum, dum, dum, dum
Dum, dum, dum, dum, dum
Dum, dum, dum, dum, dum
Widdajte mene,
Moja matinko
Za koho ja chocuz.

(śpiewnik Malucha maluch.elka.pw.edu.pl)

Chudobnom mnie mama miała

Kołyśanka z Podhala

Chudobom mnie mama miała
Chudobom mnie wychowała
W nocy wstała i śpiewała
Do rania mnie kołyśała

a G
G a
C G C |
C G a | x 2

Z rania kładła mnie w ogrodzie
Psy potocku, het psy wodzie
Tej słowiki mnie śpiewały
I do snu mnie kołyśały

Hej Janicku nie bij ze mnie
W kołyseczce kołysz ze mnie
Bo mnie mama nie bijiała
W kołyseczce kołyśała

A jak nie mos kołyseczki
Idź do lasa na zerdecki
Wystrugaj je cieniuseńko
Kołysz ze mnie lekusieńko

Lenin

(wyk.) W. Młynarski

Pewnego razu zapytała mnie dziewczyna
Czemu tak mało przypominasz mi Lenina

aEa
A7 d

A ty maszeruj, maszeruj, głośno krzycz: a
Niech żyje nam Wołodja Ilicz

E E7 a (Ea)

Dziś w telewizji nie wystąpi zespół Nowi
Bo cały program poświęcony Leninowi

Dziś w Poroninie żyje jeszcze taki baca
Co Leninowi zsiadłym mlekiem leczył kaca

Dziś cała Moskwa pełna nocnych jest polucji
Na samą myśl o wielkim wodzu rewolucji

Pewnego razu przywieziono mi trofeum
Czerwone ucho wywiezione z mauzoleum

Dziś w Poroninie stoi jeszcze ten piaskowiec
Z którego Lenin obserwował stado owiec

Dziś wszystkie kwiaty, wszystkie ptaki, wszystkie
drzewa,
Cała przyroda o Leninie dzisiaj śpiewa

A kiedy rano nie chce ci się podnieść dupska
Przypomnij sobie jak walczyła Nadia Krupska

Podalo radio i Moskiewska prasa
W Moskwie widziano Lenina na golasa

Kiedy do łóżka wpycha tobie się dziewczyna
Wykopsaj ją i weź za dzieła się Lenina

Dziś na ulicy spotkałem murzyna,
Który z profilu przypominał mi Lenina

Wczoraj widziałem nowy western w kinie
Wszyscy kowboje śpiewali o Leninie

W mojej szafie lży szokująca fotografia
Lenin bez czapki! Toż to czysta pornografia

Bieszczadzkie anioły

śl. A. Ziemiańin, muz. K. Myszkowski

Anioły są takie ciche, Złascza te w Bieszczadach a G
Gdy spotkasz takiego w górach, Wiele z nim nie
pogadasz a e
Najwyżej na ucho ci powie, Gdy będzie w dobrym
humorze C G C F
Że skrzydła nosi w plecaku Nawet przy dobrej pogodzie
C G a e a

Anioły są całe zielone Złascza te w Bieszczadach
Łatwo w trawie się kryją I w opuszczonych sadach
W zielone grają ukradkiem Nawet karty mają zielone
Zielone mają pojęcie A nawet zielony kielonek

Anioły bieszczadzkie C G
Bieszczadzkie anioły a
Dużo w was radości C
I dobrej pogody G a

Bieszczadzkie anioły C G
Anioły bieszczadzkie a
Gdy skrzydłem cię dotkną C
Już jesteś ich bratem G a

Anioły są całkiem samotne Złascza te w
Bieszczadach

W kapliczkach zimą drzemią Choć może im nie wypada
Czasem taki anioł samotny Zapomni dokąd ma lecieć
I wtedy całe Bieszczady Mają szaloną uciechę

Anioły są wiecznie ulotne Złascza te w Bieszczadach
Nas też czasami nosi Po ich anielskich śladach
One nam pozwalają I skrzydłem wskazują drogę
I wtedy w nas się zapala Wieczny bieszczadzki ogień

Głupi Gienek

śl. A. Ziemiańin, muz. K. Myszkowski, SDM

DAhG0 GD0GA DAhG0 GADA / EHcisgisAEAH
Gienek gra na gitarze DA / EH
Miał być szewcem lecz mu nie wyszło G(C)D / AE
Za oknem jesień przybija podkówki eheh / fis cis fis cis
Chyba na przyszłość GA / AH

Gitara Gienka jest taka cienka DA / EH
Po prostu mało ma strun DA / EH
Lecz Gienek jej wierzy, wie że struna pęka GDeh /
fisEfiscis
Złascza gdy cienka i już GAA/D / EHH/A

Gienek nie będzie już szewcem
Bo wbił sobie w głowę gwóźdź
Woli gitarę mieć za żonę
Z gitarą bierze lub

Gitara Gienka jest taka cienka.../*2
DAhG DADA/*2

Gitara Gienka jest taka cienka.../*2
...Złascza gdy cienka i już GAD
Złascza gdy cienka i już GAD

D0 123131, G0 020210

Leonardo

Jacek Kleyff

Ja nie wesola ale z kokardą C G
Lecę do słońca, hej! Leonardo a F G
A ja się kręcę, bo stać nie warto
Naprzód planeto, hej! Leonardo

Dość jest wszystkiego |
Dojść można wszędzie | x4

Diabeł mnie szarpie, trzyma za uszy,
Dokąd wariatko, chcesz z nim wyruszyć
A ja gotowa, ja z halabardą
Hej! droga wolna, hej! Leonardo

Panie w koronie, panie z liczydłem
Nie chcę być mrówką, ja chcę być skrzydłem
A moja głowa, droga i muzyka
Do brązowego życia umyka

Wysłałem z bylekąd, ale co z tego
Zmierzam daleko, hej, hej kolego
Odłóżmy sprawy, kochany synku
Na jakieś dziewięć miejsc po przecinku

Może to bujda, może to obłuda
Ale pasuje jej to jak ulał

Zima

Tomek Lewandowski

Jeszcze wczoraj obiecała że zadzwoni FCG
Jeszcze wczoraj obiecała że przyjdzie
Że w miłości nie ją pan Bóg broni
Tylko dla mnie ma najszczersze uczucia

Przesiedziałem cały dzień przy telefonie
Wygłądałem czy nie stuka ktoś do drzwi
Tak to prawda że myślałem tylko o niej
O tej która już nie miała do mnie przyjść

Bo to zima, tak to ona CG
Zamieniła serce jej w lodowaty gład FGC
Bo to zima, właśnie ona CG
Rozłączyła nas nie pierwszy nie ostatni raz FGC

Lato było takie piękne, pamiętam
W stogu siana zbudowaliśmy nasz dom
A w nim whisky i marlboro

Och jak pięknie wtedy było z nią
Potem przyszła jesień deszcz i ślota
Ktoś zburzył nasz piękny dom
I powoli przechodziła jej ochota
Bym zabawiał ją swą grą

Lecz mój smutek nie jest wcale taki wielki
Bo już wkrótce wyruszyć mam
Do krainy pełnej słońca
Kolorowych kwiatów i wysokich palm
Dla jedynej damy mego serca
Wybuduję tam piękny dom
A w nim whisky i marlboro
I na zawsze pozostanę z nią

Gór mi mało

śl. Tomek Borkowski (Sopot), muz. Wojtek Szymański

Drogi mistrzu, mistrzu mej drogi	CG	AE
Mistrzu Jerzy i mistrzu Wojciechu	FG	DE
Przez was w górach schodziłem nogi		
Nie mogą złapać oddechu		

Gór co stoją nigdy nie dogonię,
Znikających punktów na mapie
Jakie miejsce nazwę swoim domem,
Jakim dotrę do niego szlakiem
CdG A hE

Gór mi mało i trzeba mi więcej	CG	AE
Żeby przetrwać od zimy do zimy	ae	fis cis
Ktoś mnie skazał na wieczną wędrówkę	FC	
	DA	
Po śladach, które sam zostawiłem	dG	h/DE

Góry i góry i ciągle mi nie dość,
Skazanemu na gór dożywocie
Świat na dobre mi zbieszczadził,
Szczyty wolnym mijają mnie krokiem

Pańscy święci, święci bezpańscy,
Święty Jerzy, Mikołaju, Michale
Starodawni gór świętych mieszkańcy,
Imię wasze pieśniami wychwalane
Gór, co stoją nigdy nie dogonię,
Znikających punktów na mapie
I chaty by nazwać ją swym domem,
Do której żaden szlak by nie trafił

Lecące bociany / Boćki

muz. śl. Sylwek Szweda

Obudzić się rosie rozkażę,	GDG GDe
Nawet gdy dzień zaści,	C h ⁷ a ⁷ D ⁷
A kiedy już wstaną pejzaże	
I zakwitnie jaśmin:	

Wtedy ręce rozłożę jak bociek	CDe GD
I jak Chrystus zastygne w locie,	
Spojrzę na góry jak na piersi dziewczęce	
I znów jak bociek rozłożę ręce.	C D ⁷

Słońce przywitam jak gospodarz domu,
W którym garnki nie płaczą.
Zasieję pieśni i nie zdradzę nikomu
Ile dla mnie znaczą.

A kiedy noc uroczycie oblecze
Swoją czarną garnitur,
Rozpalę ogień i zaproszę wędrowców –
Pośpiewamy do świtu.

Piosenka turystyczna II

muz., śl.: K. Jurkiewicz, M. Kamper

eD ...

Gdy na rajd wyruszyliśmy, wszyscy byli dobrej myśli, eD
Buty mocno zawiązali i plecaki zarzucili. C D e / D
Pomyśleli, jak to fajnie będzie siedzieć przy ognisku, eD
Gdy na las się kładą cienie, a nad głową iskra błyska.

	C D e
Kilometry już za nami, a przed nami zachód słońca,	
	G D

Echo niesie nad górami pieśń radosną, pieśń bez	
końca:	e D e / D
La la la la la, lalalalalala la la!	e D e

Góry stały ponad nami całe w niebie postrzępionym,
Las zielony, w nim po pępki banie cerkwi zanurzone.
Rozbiliśmy swe namioty zaraz obok, przy potoku,
Rozpaliło się ognisko, dym zakręcił łezkę w oku.

A wieczorem, z pierwszą gwiazdką, wystrzeliły z bełtów
korki,
Kwaśno - cierpkim smakiem wina przełamaliśmy bariery
Między nami, a pewnymi dziewczętami, co w namiocie
obok

Miały swoje leża i nie były nawet brzydkie.

Pierwsze lody już za nami, a przed nami ranek	
blady,	
Ech niesie nad górami zew miłosnej serenady:	
La la la la la, lalalalalala la la!	

Kiedy się obudziliśmy było dobrze już południe
Potok toczył za namiotem swoje wody porywiste.

Gdy mnie dzisiaj ze snu budzi dziecka płacz, a żona	
nęka,	
"Podziękować" chcę Stachurze i Krzysiovi	
Myszkowskiemu...	
La la la la la, lalalalalala la la!	

Lekcja historii klasycznej

J. Kaczmarski

Galia est omnis divisa in partes tres	E H
Quorum unam incolunt Belgae aliam Aquitani	fisGis
Tertiam qui ipsorum lingua Celtae nostra apelantur	
	cis A
Ave Caesar morituri te salutant	E H ⁷ E A E H

Nad Europą twardy krok legionów grzmi
Nieunikniony wróży koniec republiki
Gniją wzgórze galijskie w pomieszanej krwi
A Juliusz Cezar pisze swoje pamiętniki

Pozwól Cezarze, gdy zdobędziemy cały świat
Gwałcić, rabować, sycić wszelkie pożądania
Proste prośby żołnierzy te same są od lat
A Juliusz Cezar milcząc zabaw nie zabrania

Cywilizuje podbite narody nowy ład
Rosną krzyże przy drogach od Renu do Nilu
Skargą, krzykiem i płaczem rozbrzmiewa cały świat
A Juliusz Cezar ćwiczy lapidarność stylu!

Sen Katarzyny II

J. Kaczmarski

Na smyczy trzymam filozofów Europy	G D G
Podparłam armią marmurowe Piotra stopy	G D e

Mam psy, sokoły, konie, kocham łów szalenie C D e/G
A wokół same zające i jelenie C D G/e

Pałace stawiam głowy ścinam Fis h
Kiedy mi przyjdzie na to chęć Fis G D
Mam biografów, portrecistów C D e
I jeszcze jedno pragnę mieć... C D G

Stój Katarzyno! koronę carów e H/a e H/a
Sen taki jak ten może ci z głowy zdjąć e a C D G

Kobietą jestem ponad miarę swoich czasów
Nie bawią mnie umizgi bladych lowelasów
Ich miękkich palców dotyk budzi obrzydzenie
Już wolę łowić zające i jelenie
Ze wstydu potem ten i ów
Rzekł o mnie: niewyżyta Niemra
I pod batogiem nago biegł
Po śniegu dookoła Kremla

Kochanka trzeba mi takiego jak imperium
Co by mnie brał tak, jak ja daję: całą pełnią
Co by i władcy i poddańca był wcieleniem
By mi zastąpił zające i jelenie
Co by rozumiał tak jak ja
Ten głupi dwór rozdanych ról
I pośród pochylonych głów
Dawał mi rozkosz albo ból

Stój Katarzyno! koronę carów
Sen taki jak ten może ci z głowy zdjąć ... e
Gdyby się kiedyś kochanek taki znalazł...
Wiem, sama wiem! Kazałabym go ściąć

Polanka

kap. III

Z. Stefański, „Bez Jacka”

Liści zielenią zagra nam wiatr a G/d a eae
A śpiewność ptaków tylko prawdę powie F E(7) CH7
Choć niepojęty ten cały świat
Choć nam nie wszystko chce zmieścić się w głowie

To - zatańcz ze mną na polanie a G/d a eae
Ot tak, po prostu GFE(7) DCH7
Zatańcz ze mną na polanie a G/d a
Choć raz prawdziwie zatańcz ze mną sobie
GFE(7)aE(7) (e)

Spójrz, drzewa takie są uśmiechnięte
A trawa oświadcza się kwiatom
Choć nie nazwane to piękne przepięknie
Oddaje się wszystkim nie biorąc nic za to

Drzewa coś szepczą, coś ciągle śpiewają
I pełno w ich śpiewie jest twojej piękności
I choć trochę o jesieni bają
To i tak las pełen jest naszej miłości

Pańska 7/8/2

muz., sł.: K. Jurkiewicz, „Słodki Catus od Buby”

Nad Gdańskiem słońce zachodzi, G C C F
Nad Gdańskiem budzi się nuda. G C
I tak tu jest prawie co dzień, A D D G
No, chyba, że nam się uda... A D
Na nie dopite pół litra i na zabawy szampańskie
E D D⁷ A G⁷

Mamy dom, mamy dom, mamy dom przy ulicy
Pańskiej. G C F C G
CFBFC

Tu nasze stare przyjaźnie,
Tu pierwsze wielkie miłości,
To tu krzyżują się drogi
Wydarzeń i wiadomości.

Na tłum znajomych do świtu i na wieczory
szampańskie
Mamy dom, mamy dom, mamy dom przy ulicy
Pańskiej.

Wolno zmieniają się czasy
I domy rosną nam własne,
I wszystko jest jakieś inne,
I nic nie będzie jak dawniej...

Jedno musimy zachować- nieważne jaki to adres-
Mamy dom, mamy dom, mamy dom przy ulicy
Pańskiej.

Miasto, którego nie znam

muz., sł.: K. Jurkiewicz „Słodki Catus od Buby”

Miasto, którego wcale nie znam, E A
Mój ojciec prawie nie pamięta, E A
Pojawia się w mych myślach czasem - E cis7
Miasto, którego wcale nie znam... A H
Wiersze nie biorą się z powietrza, E A
Miłość tak sobie nie przychodzi... E A
Miasto, którego wcale nie znam, E cis7
Miasto jak miasto, ja- przechodzień. A H E

A H
Górny Łyczaków, Bajki, Gródek... E A
“Wiek Nowy” wiadomości śle: E A H
Róg Kliparowskiej i Janowskiej - A E H
- Zabitych dwóch, bez głowy trzech! E A H
W poprzek ulicy gazeciarze,
A w oknach obok pelargonii
Popiersia kobiet wystawione
Po najruchliwszej życia stronie.

Od rozczarowań chroń mnie Panie,
Od niepotrzebnych chroń powrotów -
Do placów, ulic tego miasta
Nie prowadź, proszę, moich kroków.

U Pana Boga za piecem

sł., muz.: K. Jurkiewicz

U Pana Boga za piecem, jak to za piecem, GC
Czas się powoli telepie, GD
Błotnistą drogą, na wozie, deszczowa jesień GC
Chmurę za chmurą wiezie, GD
Okna za szarą zasłoną, a góry w deszczu e C
Wciąż nie przestają kusić, D
A jutro będzie pogoda, jutro na pewno, GC
Jutro już można wyruszyć... GD

I „Kipiatok, wrzątek kipi Ameryka!” CDG
Kolejny dzień odmierzany litrami herbaty powoli
znika. CDe / CDG

U Pana Boga za piecem lekko fałszywa
Gitara kaleczy uszy,
Na elektrycznych grzejnikach zajęły miejsce
Swetry, skarpety i buty.
Ludzie z mgły wolno wracają ze swojej bazy
Z chmielową nadzieją w duszy
Że jutro będzie pogoda, jutro na pewno

Jutro już można wyruszyć...

U Pana Boga za piecem, robi się pusto
Na każde słońca skinienie
Dopiero wieczór zaprasza zmęczone kroki,
Już słyhać jak dudnią w sieni...
I każdy skrawek podłogi zmienia się teraz
W ogromne snów kartoflisko
A góry rosna tuż obok, a gwiazd gromady
Podchodzą naprawdę blisko...

Środa

muz., sl.: M. Kamper „Słodki Catus od Buby”

Wstaję wcześnie rano, nowy witam dzień, A
Budzik zaraz dostał w łeb bo czekał jak zły pies,
Kawa i papieros i wychodzić czas,
Idę poprzez smutne miasto, które też by chciało spać.
Nagle ktoś wyciąga ręce, krzyczy: Kopeć lat!
Co u ciebie, pożycz stówę! Mówię: Nie. On: Jesteś
cham!

Lecz już łapie mnie buddysta, chce spokoju duszy mej:
Odrzuć mięso, ogól głowę albo wspomóż święty cel!
Powiedziałem: Włosy- owszem, lecz ja lubię dobrze
zjeść.

Rzekł: W następnym swym wcieleniu na sto procent
będziesz psem! A / C D
Oto już następny idzie, ten co wie jak zbawić świat,
A

Bo licencję ma od Boga na dzierżawę nieba bram.
On wie, czego mi potrzeba, jaki sens jest w życiu mym,
Bo z Jezusem był na studiach, a z Mojżeszem jest na
“ty”.

Ja myślę sobie: Co to jest? Co ja tutaj robię? C D
Jak, no jak wytrzymać taki dzień może zwykły człowiek?
A

Myślę o tym, jak cudownie było jeszcze wczoraj, C D
Co dziś jeszcze zdarzy się? Byle do wieczora! F A

Wieczorem do knajpy, zarobić na chleb,
Gęsty dym rozgarniam ręką szukam sceny- jest!
Naród siedzi, w rączki klaszcze albo gada żywo,
Szef powiada: Forsy nie mam, ale stawiam piwo!
Chwila przerwy- krótki oddech złapać chcemy, ale gdzie
tam!

Siada jeden, tak na oko- pijany poeta,
Mówi: Czuję jak nieznośna lekkość głazy w duszy
spiętrza...

Po czym wybiegł gdzieś za rogiem kontemplować
własne wnętrze.

Ja myślę sobie: Co to jest? Co ja tutaj robię?
Jak, no jak wytrzymać taki dzień może zwykły człowiek?
Myślę o tym, czy mnie wieczór ten znowu czymś
zaskoczy

Co dziś jeszcze zdarzy się? Byle do północy!

Potem znów jedziemy stały mocny set,
Nagle jakiś gościu wstaje, mówi tak: Gracie OK,
Mówi: Razem się musimy trzymać, razem, my, artyści,
Motłoch sztuki nie rozumie, zagrajcie mi “Whisky” (Moja
żono!)

Na to, na dźwięk słowa “whisky” ledwo wstają
rezerwiści:

Ej, ty, grajek, nie podskakuj, zagraj że co dla wojaków,
Bo jak nie- dostaniesz w ryj!

Ledwo żeśmy uszli z życiem, już do domu zdążam,
Patrzę, koleś psika sprayem, pisze: “Jebnie bomba”.

Gdy ujrzałem jego dzieło odżyła nadzieja,
Że ta bomba wreszcie jebnie albo ja was powystrzelam!

Baranek

(piosenka dla poliglotów)

Jak dobrze być barankiem a
i wstawać sobie rankiem, E
i biegać na polankę, E
i śpiewać sobie tak: E a
be be be, kopytka niosą mnie, adEa (x2)

How good to be baranek
and wake up sobie ranek,
and running to polanek,
and singing just like that: (or like Just Five !)
be be be, kopytka taking me,

So gut zu sein baranek (wersja niemiecka)
aufsteigen sobie ranek,
und gehen aus polanek,
und singen so wie als:
bich bich bich, kopytka tragen mich,

Jak dobrze byt beranek (czeski film)
a vstavat brzy ranek
a biezet na polanek
a zaspivat si tak
be be be kopytka nesou mne

Es bueno ser baranek (wenezuelska telenowela)
Alcanzar sobie ranek
Corir na polanek
Y cantarme si :
be be be, kopytka portan me,

C'est bien d'etre un baranek (wieża Eiffla)
et se berer sobie ranek,
et courir sur polanek,
et chanter comme ca :
boit boit boit, kopytka portent moi,

Bene essere baranek (pizza italiana)
alzarsi sobie ranek
corere na polanek
e cantare me si :
be be be, kopytka portano me,

Hoe mooi is zijn een baranek (hoho...lenderski)
en opstaan elk poranek
dan lopen naar polanek
en zingen als volgt:
be be be, kopytka dragen me

Mnich entakun baranek (arabski fonetycznie)
Ła tałaa sobie ranek
Łatarkud ila polanek
Ła tugranne
Me me me kopytka jaahuduni

Jafe lihjot baranek (hebrajski)
Lakum sobie poranek
Lalechet lepolanek
Laszir szira kazot
Bi, bi, bi, kopytka nos'im oti
Bi, bi, bi, kopytka nos'im oti

Baranek de aru no-wa ii ne. (japoński)

ranek-ni okite,
polanka-e hashitte,
kou utattari suru:
be be be, kopytka-wa boku-wo hakonde

Kiel bone esti baranek (esperanto)
kaj levigxi sobie ranek
kaj kuri al polanek
kaj kanti al si tie:
bi bi bi, kopytka portas min

Jaj de jó baranek lenni (węgierski I)
És sobie ranek felkelni
És polanekre futni
És énekelni így:
bem bem bem kopytka hoznak engem

[De jo lenni Baranek (węgierski II, fonetycznie)
Sz felkelni minden ranek
Ejsz polanekro futni
Ejsz ynekelni udz:
Bee bee kopytka visik el]

De jó lenni baranek (węgierski II, poprawniej...)
S felkelni minden ranek
és polanekra futni
és énekelni ugy:
Bee bee kopytka viszik el

Kak chorošo byt' baranek (rosyjski)
I prosypat'sja každý ranek
I biežať na polanek
I piet' siebie wot tak:
be be be kopytka niesut mnie

Como e bom ser baranek (portugalski)
levantar co poranek
e correr na polanek
cantando assim:
be be be kopytka estao carregando me

e bine cand esti baranek (rumuński - dla koneserów...)
cand te trezesti in ranek
si poti sa mergi in polanek
si canti asa ceva:
beee beee beee ma duc kopytka-le

Tři čuníci

V řadě za sebou tři čuníci jdou,
ťápají si v blátě cestou necestou,
kufry nemají, cestu neznají,
vyšli prostě do světa a vesele si zpívají:
Dmi G7 (C)
©: vívíví-vívíví-vívívíví-vívíví - vívíví-vívíví-vívívíví-vívíví.

Jarek Nohavica

C
C Ami
Dmi G7

Auta jezdí tam a nákladáky sem,
tři čuníci jdou jdou rovnou za nosem,
žito chřoupají, ušima bimbají,
vyšli prostě do světa
a vesele si zpívají: vívíví-vívíví-... .

Levá pravá teď, přední zadní už,
tři čuníci jdou jdou jako jeden muž,
lidé zírají, důvod neznají,
proč ti malí čuníci tak vesele si zpívají: vívíví-...

Když kopytka pálí, když jim dojde dech,

sednou ke studánce na vysoký břeh,
ušima bimbají, kopytka máchají,
chvilinku si odpočinou a pak dál se vydají: vívíví-...

Když se spustí déšť, roztrhne se mrak,
k sobě přitisknou se čumák na čumák,
blesky blýskají, kapky pleskají,
a oni v dešti, nepohodě vesele si zpívají: vívíví-...

Za tu spoustu let, co je světem svět,
přešli zeměkouli třikrát tam a zpět,
v řadě za sebou, hele támhle jdou,
pojdme s nima zazpívat si jejich píseň veselou: vívíví-
vívíví-vívívíví-vívíví - vívíví-vívíví-vívívíví-vívíví.

Jaka jesteś = Bitwa = Kartka z kalendarza

śl.K.Lebionko, muz.T.Lewandowski

Jesteś bitwą moją nieskończoną G a
W której ciągle o przycółek walczę C D G (aCD)
Jesteś drzwiami, które otworzyłem
A potem przycięły mi palce

Jesteś kartką z kalendarza
Zagubioną gdzieś pomiędzy szufladami
I ulicą, na której co dzień
Uciekałem między latarniami

Jesteś mgłą ogromną, niezmierną
Ciszą w huku i łoskotem w ciszy
Jesteś piórem i wyblakłą kartką
Którym i na której dzisiaj piszę

Jesteś kartką z kalendarza...

Przyszłaś do mnie, a ja nie spostrzegłem
Dzisiaj tylko mogę mówić "byłaś"
Nie wiem, czy na jawie wzięłaś mnie za rękę
Czy jak wszystko ty się tylko śniłaś
Że jesteś kartką z kalendarza...

Hoja de calendario

śl.muz.jak "Bitwa", tłum.Piotr Piter Wasilewski (w Argentynie, w prowincji Buenos Aires, w strugach padającego deszczu pory deszczowej chyba w roku 2001)

Eres mi pelea infinita
en la quiero estar al frente
Eres la puerta que abri
y cerro sin que entres
(el estribillo) [?]
Eres una hoja de calendario
que en los cajones se perdio
y la calle por donde siempre
entre faroles yo escapaba

Viniste a mi pero no mire
hoy solo puedo decir que eras
No se si tome tu mano
o solo estabas en mi sue?o

Czasem nagle smutniejsz

śl. Adam Ziemianin, muz. Krzysztof Myszkowski SDM

czasem nagle smutniejsz eCD dB C/G
to jakby dnia ubywa HaH A g/a A
i nie wiem jak ci pomóc Ca Bg
więc tylko proszę wybaczyć H AA⁷

czasem lży w twoich oczach e dd

na krótką chwilę zagoszczą	C	BB
i nie wiem czy coś mówić	a	gg
i nawet nie wiem po co	H	AA ⁽⁷⁾

puszczam więc wtedy latawce
ze śmiechu mego śmieszne
i znowu dnia przybywa
powietrze staje się lżejsze

i lżejsza staje się wędrówka
z plecakiem coraz cięższym
nad domem przysiadła tęcza
na nieba niebieskiej gałęzi

la laj... dBC AgA Bg AA7 / *2

Pod kątem ostrym

śl. A. Ziemianin, muz. K. Myszkowski

(zw. *2)

Dom mój ostatnio	.G.C.	CF
Ledwo stał na nogach	.D.e.	Ga
Stół nawet przechylał się	.F.C.	BF
Kiedy jadłem obiad	.G.D.	CG

Podłoga grzbiet prężyła
Klepki aż trzeszczały
Jakoś tak nie mogłem
Złapać równowagi

Przechylił się mrocznie
Mój dom na chwilę
I mieszkałem kątem
Na równi pochyłej
(zw. *2)

Dobrze że wróciłaś	/
Kwiaty w wazonie	/
Znów oswojone	/*6
Cicho piją wodę	/
(zw. *2)	
(zw. *2)	

Jesienne wino

A. Koczewski

eD x4

Z brzękiem ostróg wjechałem do miasta	eDeD
Pod jesień było, czas złotych liści nastał	eDG
W kieszeni worek srebra, czas do domu.	aGDe
Wtem za plecami woła głos:	DCeD eD

Usiądź razem ze mną	aGDG
Spróbuj mego wina	aG
Z czereśni, wiśni - resztek lata	DC
Choć jesień się zaczyna.	DC
Tyle tej jesieni jeszcze jest przed nami	eGDG
Zdążysz wrócić do domu	aG
Nim noc zawita nad drogami - hej.	DCeD eD

Słońce stało w zenicie, bił południowy żar
A w gardle kurs przebytych dróg
Co tam - spoczną chwilę przecież nie zaszkodzi
Do przejścia niedaleką drogę jeszcze mam
- a ona kusi:

Zbudziłem się w czerwieniach zachodu
Pod starą karczma co rynek zamyka
Zabrała moje srebro, duszę i ostrogi
Zostało pragnienie i tępy ból głowy

- i pamięć jej słów:

Miła

Karel Kryll, tłum. M. Miklaszewska

Szczur kończy gulasz mdły	e	a
Już pora wyjść z kantyny		
Karcianej zapis gry	H7	E(7)
Na liście od dziewczyny		
Przed nami długa noc	a	d
Ruszamy jutro z rana		
Pod szary wpelzasz koc	G	C
Co skrywa grzech Onana	H7	E(7)

Miła, nie przychodź na wołanie	e a	ad
Miła, wojenka - moja pani		
Z nią się kochać chcę	G D a	CEa
Gdy w nocy się budzę	D H7	Ea(E7)
Miła, twą postać widzę we śnie	e a	ad
Miła, dojrzałe dwie czereśnie		
Zerwiesz z dłoni mej	G D e	aEa
Gdy kiedyś powrócę	H7 e	E(7)a

Dwadzieścia prawie lat
I znaczek w czapkę wpięty
Papieros w kącie warg
Niedbale uśmiechniętych
Objija się o bok
Nabite "parabellum"
Śpiewamy idąc w krok
Dwa metry od burdelu

Miła, nie przychodź...

Już dojadł resztki szczur
Do koszar powracamy
Na ścianach latryn wzór
Z napisów nie dla damy
Na sen nam czasu brak
Kostucha kości liczy
Pijani w drobny mak
Walimy się na pryczę

Miła, nie przychodź...

Bielinek kapustnik

Żegnajcie mili chłopcy, nie będzie już prywatek	a G F
E	

Nie będzie wielkich orgii ani wycieczek latem
Ach, co ja teraz zrobię, żegnaj ma akademio
Już nie będę studentem, lada dzień mnie wyleją

Bo bielinek kapustnik zżarł ojcu całe plony	ada
A na dodatek jabłka wszystkie były zarobaczone	aE(7)aA7
Cały ogród tatusia co wielki dawał dochód	ada
Zżarły wstrętne robaki a rdza zżera samochód	Ea

Już nie zdam egzaminów tym bardziej przy komisji
Bo żadnych załączników tatulo mi nie przyśle
Ach jaka wielka szkoda trzy lata zmarnowane
Przez cholerne robaki lekarzem nie zostanę

Ech Studenci - Pieśń Tradycyjna

Czy to w Koluszkach, czy to pod Żywcem	d
Czy w PeGeeRze czy na odkrywce	g
Zawsze się znajdują jakieś parszywce	d A d A

Bo pomiędzy bogobojnym ludem d
 A niech cholera go pokręci d
 Zawsze się znajdzie jakiś student g
 Ech, sudenci...
 [urwać, ukręcić łeb jak psu !] d A d

W koło po wioskach słycać lamenty
 Co druga panna nosi brzuch wzdęty
 A wszystko, panie przez te studenty

Taki ma za nic wszystkie świętości
 Nawet ołtarze taki ci obszczy
 [Za nic ma ojca, za nic proboszcza ...]

Wczoraj był Pułtusk, dzisiaj Sodoma.
 Święte obrazki wyciąga z domu,
 A na ich miejsce wiesz bohomaz...

Studia

Czterech było nas w pokoju, G
 Czterech wielkich piwopojów – C
 Kazek, Stachu, Zdzych i ja. G D7
 Co dzień czyjeś urodziny, G
 Tańce, śpiewy i dziewczyny; C
 Pierwszy odpadł Stach. G D7 G G7

Studia to były złudzenia, C G
 Nikt cię bracie nie docenia. C G
 I nie będzie inżyniera, C G D e /CGFisD7
 Studia – a niech to cholera. a D7 G / G D7 G

Zdych jak mógł unikał szkoły,
 Ale podpadł docentowi –
 Taki dziwny traf.
 Asystenci się uwzięli,
 Nie zdał nic oprócz pościeli,
 Poszedł w Stach ślad.

Kazek się najdłużej trzymał,
 Lecz nadeszła sroga zima:
 Sesja i komisja dwa.
 Zmógł chłopaka mroźny luty,
 Teraz ma wojskowe buty,
 Czapkę i zielony płaszcz [LEWA !!!]
 Studia to były złudzenia...

Biegną lata rok za rokiem,
 Ja wciąż walczę z pierwszym rokiem,
 Bo to ważna gra.
 Każdy wydział już poznałem,
 Trzech dziekanów przetrzymałem,
 Każdy mnie tu zna.

Nawiązałem/Odnowiłem kontakt z domem,
 Piszą: "Synu co z dyplomem,
 Tyle to już trwa.
 Pewnie już niedługo skończysz,
 Jak pozdajesz wszystko odpisz
 Mama, tata, brat. (I SYN!!!)"

ETZ

Ja miałem wtedy kaski, z "ogórka" DG AD
 Przy swojej budzie trzymałem burka DA AE
 A Zenek, ten to miał wdzięk DG AD

Był właścicielem sztucznych szczęk DAD AEA

Lecz czymże były te atrybuty
 Kiedy musiałem co dzień do huty
 Pędzić "Komarem" w kolorach świtu
 Ależ się wtedy nażarłem wstydu

Bo jazda na ETZ-cie
 Jest najlepszą jazdą na Świecie
 A jazda na "Komarze"
 Powoduje inflację marzeń (bis)

Ja ciebie wiozłem wtedy na baku
 Gdyśmy wjechali w pole z buraków
 A, że to były buraki pastewne
 To jak nie wjadę, i jak nie "glebnę"
 A moi kumple jedzą kotlety
 A ja pieniądze wciskam, w skarpety
 Na ETZ-tę jestem zacięty
 A mama jeszcze dokłada, z renty

Taki na przykład Easy Rider
 Jeździł motorem, i miał z tego frajdę
 Ja też Rider-em będę "niewąskim"
 Choć u mnie, na wsi jest grunt dość grząski
 Ja, w mojej głowie mam sytuację
 Otwarta przestrzeń, wiatr, i wibracje
 Kupiłem sobie nawet perfumy
 Z zapachem "Świeżo palonej gumy"

Dla jednych piękna jest Costarica
 Inni to wolą schlać się, i rzygać
 A ja co wolę, już chyba wiecie
 Ja wolę jazdę na ETZ-cie!

Bar w Beskidzie

La, la, la, la. *sł. i muz. W. Jarosz*
 G D C G D, G D C D G

Jeśli chcesz z gardła kurz wypluć G D
 Tu każdy wskaże ci drogę C D
 W bok od przystanku PeKaeSu G D
 W prawo od szosy asfaltowej C D G
 Kusza napisy ołówkiem kopiowym
 Na drzwiach "Od dziesiątej otwarte"
 "Dziś polecamy kotlet mielony"
 i "Lokal kategorii IV"

Lej się chmielu G D
 Nieś muzyko po bukowym lesie C G
 Panna Zosia ma w oczach dwa nieba e h
 Trochę lata z nowej beczki przyniesie /x2 C D
 La, la, la, la.

W środku chłopaki rzucają łaciną
 O sufit i cztery ściany
 Dym z Extra Mocnych strzela jak szampan
 Bledną obrusy lniane
 Za to wieczorem, gdy lipiec duszny
 Okna otworzy na oścież
 Gwiazdy wpadają do pełnych kufli
 Poobgryzanych jak paznokcie

Kiedy chłopaki na nogach z waty
 Wracają po mokrej kolacji
 Świat się jak okręt morski kołysze
 Gościniec dziwnie ślimaczy

A czasem któryś ze strachem na wróble
 Pogada o polityce
 Jedynie cerkiew marszczy zgorszona
 Szorstkie od gontów lica

Beczka piwa

Artur Andrus, Olek Grotowski

Pamiętał tylko, że dziewczyna jego miała włosy blond
 CC
 Pamiętał, że przyjechał skądś, lecz nie pamiętał kiedy
 ani skąd CCG
 Urodził się, ale nie wie gdzie, potrafi pisać i modlić się
 FGFG
 Lecz czemu po bułgarsku jeden Bóg naprawdę tylko wie
 FGFGC
 {grać "z *"}
 Pewnego przedpołudnia, gdy / GC
 Dostojnie wszedł do restauracji "Dryf" /
 GCG(CGC?)
 Zamówił beczkę piwa, / GC
 Piwo i osiem piw / GC
 Usiadł, zmarszczył krzaczastą brew, / CC7
 W tętnicach mu zaszlochała krew / Ce7
 A duszą targnął płacziwie / CD
 Tęskno - rzewny śpiew / G
 (CGC)

La, la, la... CdFGCGC / GACDG?

Pamiętał szczyty gór Tien-Szan, owieczek stado i
 ogniska swąd
 I Marię Konopnicką znał i ni cholery nie pamiętał skąd
 Tatuaż krył jego tors i bark, miał długie włosy i krótki
 kark
 I dres z nadrukiem klubu NKS - Podhale Nowy Targ
 W plecaku miał swój cały świat, kamieni kilka, chleb i
 wina dzban/2 naboje
 I płytę kompaktową z przebojami Top Łan (One) / Ich
 Troje*
 Wspominał zapach ojczystych łąk, rodzinną wieś i
 przyjaciół krąg
 I znów nim targnął płacziwie tęskny protest - song

La, la, la...

Pamiętał, że miał braci dwóch,
 Że jeden mieszkał w Soczi, drugi w Lourdes
 Ten młodszy miał na imię Zdzych, starszemu na cześć
 dziadka dali Kurt
 Za szkolnych lat zapamiętał, że wśród książek miał
 ulubione dwie
 Z pamięci recytował "Cichy Don" i status ZHP

Po trzeciej nocy w barze "Dryf" wyglądał jak miotany
 sztormem wrak
 Utracił czucie w palcach i powonienie i smak
 Ale za to odzyskał sens w życiu i zdobył grono wiernych
 przyjaciół
 A wśród nich:
 - 17 żołnierzy jednostki 15/31 [albo: 1530 Regny]
 - 5 pracowników rejonu dróg publicznych - okręg Rawa
 Mazowiecka
 - i 10 studentów Wydziału Inżynierii Sanitarnej
 Politechniki Krakowskiej z którymi co wieczór
 zasiadali przy beczce piwa aby wspólnie

odśpiewać nową wersję: "Góralu, czy ci nie
 żal"

I tutaj cytat:

La, la, la...

* Wstań, powiedz nie jestem sam, nigdy więcej już nikt
 C G a
 Nie powie „sępię miłości”, nie kochasz, ja jestem panem
 mych słów... FGC

Impreza w Klubie Harcerza

Rafał Bryndał

Przyjemny wieczór nam dojrzewa – prywatka g d c F
 Każdy rozkęca się a w dole sąsiadka g d c F
 Chłopcy szaleją, przeboje grzeją c c d d
 Aż wódka ślni g d c F
 Panienki powoli dostają ochoty
 Na pracochłonne ręczne roboty
 Hafta ktoś rzucił, szafę przewrócił
 Impreza w klubie harcerza.

Pan godpodarz odgryzł koledze trzy palce
 A potem pijany schował się w wersalce
 Ostra balanga, panie do tanga
 Nagie są
 Gość w czarnym smokingu udawał pingwina
 I Cętkiewiczów publicznie przeklinał
 Balety w trakcie zgwałcono babcię
 Na jeża - w klubie harcerza.

Pod stołem trzech leży, na stole aż pięciu
 W wannie pełnej wody nurkuje dziewięciu
 Goście się schlali, instynkt nawalił -
 - Zwierzęta !
 Raczkują wszyscy, kończy się prywatka
 Na ścianie pożywna, warzywna sałatka
 Rozbity sedes marki mercedes,
 Impreza w klubie harcerza.

Piwo = Żywiecki full

st.muz. Zdrowa Woda

Lubię, kiedy się zieleni, EE7 G
 Lubię, jak się piwo pieni E7A C
 I gdy można w pianę lekko wsunąć wąs. AEHH7 GD
 Chociaż czasem tak się spoję, G
 Że do domu iść się boję, G
 No bo stara łapie zara dziwny ton. GDG

Lecą garnki i talerze, lekko się unosi pierze,
 No i gradkę ma sąsiedztwo na dokładkę.
 Drży w posadach kamienica, taki szum robi diablca.
 Już ją chyba wszyscy mają za wariatkę.

By ocalić ład i spokój, cicho więc opuszczam pokój
 I unoszę cało życie na ulicę.
 Tam na rogu kumple stoją, oni też się widzę boją,
 Bo ratunek wszelki czerpią wprost z butelki.

A ja wiem, że na mój ból, zawsze jest najlepszy full.
 Sprężam ciało i do baru walę śmiało
 I po chwili już radośnie znowu się przyglądam wiośnie,
 Barman leje a w około jest wesoło.

Lubię, kiedy się zieleni, lubię, jak się piwo pieni,
 Gdyby to zrozumieć chciała moja mała.

Świat by inne miał wymiary, znikły wreszcie by
koszmary,
No a życie by płynęło należycie.

Pociąg

Ryszard Rynkowski

Nic nie robić, nie mieć zmartwień, chłodne piwko w
cieniu pić, CFCG
Leżeć w trawie, liczyć chmury, gołym i wesołym być.
CFCG
Nic nie robić, mieć nałogi, bumelować gdzie się da,
Medytować, świat całować – dobry Panie pozwól nam.

Jedzie pociąg z daleka, na nikogo nie czeka CFC
Konduktorze łaskawy, byle nie do Warszawy. FGC /
aFG

Nic nie robić, nie mieć zmartwień, chłodne piwko w
cieniu pić,
Leżeć w trawie, liczyć chmury, gołym i wesołym być.
A prywatnie być blondynem, mieć na głowie włosów las
I na łóżku z baldachimem robić coś niejedną raz.

Być ponadto co nas boli, co ośmiesza tylko nas, FGaF
Wypić z wrogiem beczkę soli – dobry Panie pozwól nam.
FGaFG

Nie oglądać wiadomości, pani gościom krzyknąć "pas!",
Złotej rybce ogryźć kości, za to co przyniosła nam.

Zapiszę śniegiem w kominie

Robert Kasprzycki

A jeśli zabraknie na koncie pieniędzy,
CGFC / GDCG / DAGD
I w kącie zagnieździ się bieda.
CGF(C) / GDC

Po rozum do głowy pobiegnę niech powie,
Co sprzedać by siebie - nie sprzedać.

Zapiszę śniegiem w kominie, C G / GD / DA
Zaplotę z dymu warkoczyk, a e / eD / hfis
I zanim zima z gór spłynie wrócę. F C G / CGD / GDA
Zapiszę śniegiem w kominie,
Warkoczyk z dymu zaplotę,
I zanim zima z gór spłynie wrócę,
I będę z powrotem. F G C / CG / AGD

A jeśli nie znajdę w swej głowie rozumu
To paszport odnajdę w szufladzie.
Zapytam go może, on pewnie pomoże,
Poradzi jak sobie poradzić.

Zapiszę śniegiem w kominie ...

A jeśli zabraknie ci w sercu nadziei, / /
DACG

Bo powrót jest zawsze daleko.
Przypomnij te słowa, zaśpiewaj od nowa,
Bym wiedział, że ktoś na mnie czeka

Zapiszę śniegiem w kominie,
Zaplotę z dymu warkoczyk,
I zanim zima z gór spłynie wrócę.
Zapiszę śniegiem w kominie,
Warkoczyk z dymu zaplotę,
I zanim zima z gór spłynie wrócę,
I zawsze już będę z powrotem.

Górom na do widzenia

śl. i muz. Bartosz „Pelton” Zalewski

Płyną dni, jak co roku. Coraz bliżej końca lata A D
Wiatr już płowe trawy ku ziemi ślania
Zimną nocą rosa się perli na kwiatach h cis D A
Na mnie czas. To już pora rozstania h cis D E

Jutro wracać przyjdzie z gór ku nizinom
Góry schować głęboko do szuflady snów
Więc się żegnam z nimi, tak jak się żegna z dziewczyną
Do nich jeszcze tulę się w pościeli z mchu

A w Beskidzie do lotu już się pręży wrzesień fis cis DA
Zasypiają polany, świerszczą się leniwie. H cis DE
W wieczornego słońca Lackowa zatapia się w grzywie,
fis cis DA

Pióropuszem złotych liści znów wystrzeli jesień h cis
DFA

Bywa, że los cienko przedzie nić wydarzeń
Wokół bryzga pianą potok słów wezbrany
I codziennie uboższe w dni są nasze kalendarze
Rankiem sny skrzydlate do gór lecą ukochanych

Preludium

śl.: Kazimierz Wierzyński, muz.: Iwona Piastowska

Przyleciały czaple, wyszły na mokradła eeCD
Jesień się zbudziła, twoja panna zbladła DCaeH⁷
Powój mój niebieski, mój dom wśród powoju eeCD
ściany moje, sufit i okna pokoju DCaeH⁷

Przyleciały ptaki koloru indygo
Siały na badyłach, nad żółtą lodygą
Kwilą coś do siebie, szemrzą coś do panny
Tuje pachną z okna i chłód jest poranny

Postoimy w mgłę tej, popatrzymy jeszcze
Ptaki stąd odlecają i przeminą deszcz
Zawiąż węzełek z wiatru, napisz na suficie
Że my przeczekamy ten smutek jak życie

Fararara... ☺ eHeH eDCaeH eDCaeHe(He)

Wędrują ludzie

Saskia

Z wiarą w sercu AD
Z nadzieją w Bogu AD
Codzień od rana, byle do przodu fisED
W huk czy w ciszy
W burzy czy w słońcu
Krok po kroku, ciągle ku końcu
Wędrują ludzie z plecakiem uśmiechu AE
Z balastem smutku i oddech fisD
I nie chcą spocząć nawet na chwilę
Bo tak się boją, że coś ich ominie

Irlandia zielona

(Kowalski „Marian”)

G^{5*}C⁹₅F⁹₆C⁹₅ x4
Znowu jesień i ptaki daleko, G^{5*}C⁹₅ A D
W domu zimno a za oknem pada. F⁹₆C⁹₅
Żona mówi, że kran znów przecieka...
A niech sobie zawoła sąsiada.

W piłkę baty znów nasi dostali,
Słaby atak i bramkarz pierdoła,
Żonie garnek się jakiś osmalił...
A niech sobie sąsiada zawoła.

A Irlandia podobno jest taka zielona,
Jak włosy syreny o świcie.
Za jej czułe westchnienia i białe ramiona
Moje szare oddałbym życie.

A Irlandia podobno jest taka szalona,
Jak wiatr co ma czapkę podartą.
Za jej czułe westchnienia i białe ramiona
Moje nudne życie o(o)ddać warto.

Ściany mokre, bo dach mam dziurawy,
Już tapeta się w kącie odlepa,
Żona radio chce dać do naprawy,
Ale sąsiad się na tym zna lepiej.
Żona ciągle głowę mi suszy,
Nawet w łóżku się na mnie układa,
No, tym razem to muszę się ruszyć,
Bo gotowa zawołać sąsiada.

Ząb mnie bolał od 4 tygodni,
Więc go w końcu przedwczoraj wyrwałem,
No i co? no i dalej mnie boli...
Teraz ja sąsiada zawołałem.
O Irlandii więc marzę i łodzi
I jak w lewo skręcam za fiordem,
A ten sąsiad coś często przychodzi...
Trzeba będzie mu jutro skuć mordę!

A Irlandia... ..warto wolno}	{koniec
A Irlandia podobno jest taka zielona	x3 {wolno}
A Irlandia... ..warto Irlandia	x2

Pogodne popołudnie kapitana Białej Floty = Transatlantyki

śł. A. Waligórski, muz. O. Grotowski

(I próg) .A.E.fis.cis.D.A.G.E. / CGaeFCBG	
W Gdańsku mewy, wiatr i gotyk	.A.E. C G
Słońce świeci złotą smugą	.fis.cis. a e
Pan kapitan białej floty	.D.A. F C
Idzie przez ulicę Długą	.D.E. F G
Idzie z marynarską fają	.A.E.
W oczach ma szelmowskie błyski	.fis.cis.
Przekupki się w nim kochają	.D.A.
Podziwiają go turystki	D.E.A.
Transatlantyki na oceanach	.A.E.
A krążowniki w rejsach ćwiczebnych.fis.cis.	
Każdy z nich musi mieć kapitana	.D.A.
Nasz kapitan też jest potrzebny	.D.E. (bis)

Odskoczyły drzwi tawerny,
Szmer uznania przebiegł salon
Wdzięk niezmierny, szyk cholerny,
Na rękawie złoty galon

Duże piwko panno Helu,
Jutro w rejs wyjdziemy może
To przywiozę Heli z Helu,
I bursztyny i węgorki

Piwo w pianie, Bałtyk w pianie,
Gdańsk za oknem kolorowym
Pańskie zdrowie kapitanie,
Stary wilku zatokowy

W Gdańsku mewy, wiatr i gotyk,
Neptun siusia w swoją studnię
Pan kapitan białej floty,
Ma dziś wolne popołudnie

Pożegnanie Liverpoolu

śł.polskie K.Kuza, J.Rogacki, „Cztery Refy”

Żegnaj nam dostojny, stary porcie	C C7 F C
Rzeko Mersey żegnaj nam.	C G7
Zaciągnąłem się na rejs do Kaliforni,	C F C
Byłem tam już niejedyn raz.	C G7 C

A wiec żegnaj już, kochana ma!	G7 F C
Za chwilę wypłyniemy w długi rejs.	C G7
Ile miesięcy cię nie będę widział nie wiem sam,	C C7 F C
Lecz pamiętać zawsze będę cię.	C G7 C

Zaciągnąłem się na herbaciany kliper,
Dobry statek, choć sławę ma zła.
A ze kapitanem jest tam stary Burgess,
Pływającym piekłem wszyscy go zwą.

Z kapitanem tym płynę już nie pierwszy raz,
Znamy się od wielu, wielu lat.
Jeśliś dobrym żeglarzem - rade sobie dasz,
Jeśli nie - toś cholernie wpał.

Żegnaj nam dostojny, stary porcie,
Rzeko Mersey żegnaj nam,
Wypływamy już na rejs do Kaliforni,
Gdy wrócimy - opowiemy wam.

Marco Polo

Mechanicy Shanty, śł.Kłupś, muz.wg „Marco Polo”

Nasz Marco Polo to dzielny ship,	eG
Największe fale brał,	eG
W Australii będąc, widziałem go,	CGGD
Gdy w porcie przy kei stał.	eDe
I urzekł mnie tak urodą swą, że zaciągnąłem się, I powiał wiatr, w dali zniknął łąd, mój dom i Australii brzeg.	

Marco Polo w królewskich liniach był,	eDCH7eDe
Marco Polo tysiące przebył mil.	

Na jednej z wysp za koralu sznur, tubylec złoto dał.
I poszli wszyscy w ten dziki kraj, bo złoto mieć każdy
chciał.

I wielkie szczęście spotkało tych, co wyszli na ten brzeg,
Bo pełne złota ładownie są i każdy bogaczem jest.

W powrotnej drodze tak szalał sztorm, że drzazgi poszły
z rej,

A statek wciąż burtą wodę, do dna było coraz mniej.
Ładunek cały trza było nam do morza wrzucić tu,
Do łądu dojsć i biedakiem być, ratować choć żywot swój.

Hiszpańskie dziewczyny

tłum. A.Mendrygał, G.Wasilewski

Żegnajcie nam dziś, hiszpańskie dziewczyny	e C e/h7
Żegnajcie nam dziś, marzenia ze snów	e C/G D
Ku brzegom angielskim już ruszac nam pora	e/CDe(h)

Lecz kiedyś na pewno wrócimy tu znów e H7/h7 e

I smak waszych ust, hiszpańskie dziewczyny
W noc ciemną i złą nam będzie się śnić
Leniwie popłyną znów rejsu godziny
Wspomnienie ust waszych przysporzy nam sił

Niedługo ujrzymy znów w dali Cap Deadman
I Głowę Baranią sterczącą wśród wzgórz
I statki stojące na redzie przed Plymouth
Klarować kotwice najwyższy czas już

A potem znów żagle na masztach rozkwitną
Kurs szyper wyznaczy do Portland i Wight
I znów stara łajba potoczy się ciężko
Przez fale w kierunku na Beachie Fairlie

Zabłysz nam białą skałą zębą pod Dover
I znów noc w kubryku wśród legend i bajd
Powoli i znośnie tak płynie nam życie
Na wodach i w portach South Foreland Light

Jasnowłosa

Tonam i Synowie, sł.muz.B.Kuśka

Na tańcach ją poznałem, długowłosą blond. GCG
Dziewczynę moich marzeń, nie wiadomo skąd GCD
Ona się tam wzięła piękna niczym kwiat. GCFD
Czy jak syrena wyszła z wody, czy ją przywiał wiatr. DGCG

Żegnaj Irlandio, czas w drogę mi już.
W porcie gotowa stoi moja łódź,
Na wielki ocean przyjdzie mi zaraz wyjść
I pożegnać się z dziewczyną na Lough Sholin.

Ująłem ją za rękę delikatną jak [imadło]
Błądy motyl, albo róży kwiat.
Poszedłem z nią na plażę wsłuchać się w szum fal.
Pokazałem jasnowłosej wielki morza czar.

Za moment wyruszam w długi, trudny rejs
I z piękną mą dziewczyną przyjdzie rozstać się.
Żagle pójda w górę, wiatr mnie pogna w przód/majtki
pójda w dół
I popłynę gdzieś daleko, ty zostaniesz tu.
/ I pokażę jasnowłosej jak prężny jest mój...

Pod Jodłą

sł. A.Mendrygał

Siedzieliśmy "Pod Jodłą" i dobrze nam się wiodło, D h
Kapitan Ferrel, stary zgred, postawić nie chciał whisky. GD
Trzy razy mu mówiłem, uprzejmie go prosiłem, D h
Lecz pycha rozpiełała go, a nam już wyschły pyski. G D
Więc dałem jemu w nos, co myśli sobie, A D
Co myśli wredny typ - postawić nie chciał nam GDAD

Wybrałem się do Mary, chodziłem tam dni cztery,
Ekonom Paddy, suczy syn, wciąż dawał jej robotę.
Trzy razy mu mówiłem, uprzejmie go prosiłem,
Lecz nie posłuchał łobuz mnie - do dziś ma Mary cnotę.
Więc dałem jemu w nos, co myśli sobie,
Co myśli wredny typ - pozwolić nie chciał nam.

W Dublinie przy niedzieli pięć funtów nam gwizdnęli,
Właściciel pubu, tłusty byk, chciał funta za zapłatę.
Trzy razy mu mówiłem, uprzejmie go prosiłem,
Lecz nerwy ciut poniosły mnie □ zepsuta ma facjatę,

Bo dałem jemu w nos, co myśli sobie,
Co myśli wredny typ - odpuścić nie chciał nam.

Na trakcie przez przypadek los też mnie kopnął w
zadek,
Łapaczy oddział wyrwał mnie tak jak borsuka z dziury.
Na okręt mnie zabrali, po zadku fest przylali,
A kiedy drzeć zacząłem pysk, padł taki rozkaz z góry:
A dajcie jemu w nos, co myśli sobie,
Co myśli wredny typ - przeszkadzał będzie nam.

Na Mazury

sł./mel. Ł.M.Kowalczyk, Spinakery

Się masz, witam Cię, piękną sprawę mam, D A D
Pakuj bety swe i leć ze mną tam, D A D
Rzuć kłopotów stos, no nie wykręcaj się, G D A D
Całuj wszystko w nos, G D
Osobowym drugą klasą przejedziemy się. A

Na Mazury, Mazury, Mazury, D G D
Popływamy tą łajbą z tektury, D A D
Na Mazury, gdzie wiatr zimny wieje, D G D
Gdzie są ryby i grzyby, i knieje. D A D

Tam, gdzie fale nas bujają, G D
Gdzie się ludzie opalają, A D
Wschody słońca piękne są G D
I komary w dupę tną. A D

Gdzie przy ogniu gra muzyka
I gorzała w gardłach znika,
A Pan Leśniczy nie wiadomo skąd
Woła do nas, do nas, do nas...
..."Paszia won!" <zaraza żeglarska!>

Uszczelniłem dno, lekko chodzi miecz,
Zęby smrodów sto przewietrzyłem precz,
Ster nie spada już i grot luzuje się,
Więc się ze mną rusz,
Już nie będzie tak jak wtędy, nie denerwuj się.

Skrzynkę piwa mam, ty otwieracz weź,
Napić Ci się dam, tylko mi ją nieś,
Coś rozdziawił dziób i masz głupi wzrok?
No nie stój jak ten słup,
Z Węgorzewa na Ruciane wykonamy skok.

Ref. : (...)

Woła do nas... "Dzień dobry, ...kochane żeglarze...
Yps!..."
/ żeglarze, witam, witam!"

Zocha

sł. i muz. "Lucjusz" Michał Kowalczyk - "Spinakery"

Posłała mnie Zocha po zakupy w porcie DAD
Było to w Giżycku, a może w Sztyncorcie GDA
Dała mi pół stowy i na fanty torbę DAD
„Wracaj przed południem, bo ci skuję mordę” GDAD

„Kup pół chleba i pół masła i pół główki kapusty DGAD
Zapamiętaj aby serek także był półtłusty” DeAD
Ja to wszystko proszę państwa połowicznie załatwiłem DGAD
O kapuście zapomniałem i pół litra zakupiłem DeAD

Posłała mnie Zocha po zakupy w porcie
Było to w Giżycku, a może w Sztyncorcie

Pod Pułtuskim Narew płynie od północy
Puste półki ujrzały me piękne oczy

Posłała mnie Zocha po zakupy w porcie
Było to w Giżycku, a może w Sztynorcie
Siedzę na półdupku, a tu w pół do trzeciej
Pół głowy mi myśli - słońce pięknie świeci

Posłała mnie Zocha po zakupy w porcie
Było to w Giżycku, a może w Sztynorcie
Wracając spotkałem kumpli gdzieś w pół drogi
Walniemy po grzdyłu bo nas bolą nogi

Posłała mnie Zocha po zakupy w porcie
Było to w Giżycku, a może w Sztynorcie
Rozpoznałem Zochę o północy mgliście
Gada coś półgębkiem o bezludnej wyspie

Muśka

*na mel.: „Baśka” zespoły „Wilki”
białostocki kabaret „Widelec”*

Muśka miała fajny brzuch, wiadro mleka dziennie – coś,
co lubię DeGD
Ule mi dawały miód, chociaż pszczoł 5 było w sumie
Z burkiem można było kozy paść, chociaż wiem że go
ubodły gdy je paść pierwszy raz
Mama kota co dzień zagłaskałaby na śmierć, a owieczka
dawała ser

Piękne jak kombajn, chyba go kupię GDeh
Jak kury w galopie, jak świnię na skupie (bis)
...portki na (...).

Przyszła zima, nastał chłód, kogut nigdy już nie piał tak
samo
Burek biedny w oczach chudł, więc co noc wściekał się
pod bramą
Tylko Muśka śmiała się, choć jedyna w kraju była chora
na BSE
Każdy zwierz miał ten pech, że chorował lub zdechł,
Tylko Wilki były OK.!

Aśka

*na mel.: „Baśka” zespoły „Wilki”
Wojciech Staszewski*

Aśka miała fajną rzecz, Ola nos, Gośka rzeczy obie
DeGD
Ała odkurzała cudnie, ale miała wstażki na głowie
Z Kryską można było radia kraść
i w trabancie chciała przeżyć ze mną swój pierwszy raz
Majka – pstro, Ulka też, i na nogach miała sierść
A Aneta była jak zwierz

Piękne jak traktor, z ogromnymi światłami GDeh
Jak słońce na niebie, jak sernik z muchami

Och, Ewelina z Łądku Zdrój, z Baśką wszystko zdawało
się słodkie
Karolina zimna jak lód, więc na noc umówiłem się z
Włodkiem
I Markowi wszystko mógłbym dać – jak Tomkowi, ale oni
wolą pod klatką stać
Ciotka Wanda – jeden pies, obojętna już mi jest, stryj
Mieczysław może być też

Piękni jak traktor, pod Skierniewicami
Jak portki na chłopie, jak śledź z rodzinami

Och! Ela II

Byłaś naprawdę fajną dziewczyną, C e
Kiedy ważyłaś 45 kilo, C⁷ a
Lecz zgubił cię befsztyk i kotlet schabowy, d F
Który spożyłaś w tawernie portowej. d F G⁷
Gdy rękę trzymałem na twoim kolanie, C e
To miałaś ochotę na drugie śniadanie, C C⁷ a (A⁷)
A w łóżku marzyłaś o cieście tortowym, d F
O miłości nie było już mowy. d F G⁷

Och! Ela, zgubiła cię salmonella, d G C a
Musiś się wreszcie nauczyć, d G
Że nie wszystko zależy od tuszy, C a
Że nie wszystko zależy od tuszy. d G C

Aż w końcu poszedłem po rozum do głowy:
Kupiłem w cukierni tort orzechowy
I trutkę na muchy w drogerii kupiłem,
I muchozolem ten tort pokropiłem.
Zeżarłaś go podczas kolacji przy świecach
Na samo wspomnienie mam ciarki na plecach
Ty śmiałaś się do mnie z pełnymi ustami,
A potem umarłaś wierzgając nogami.

Kaszka manna

A. Waligórski (wyk. Olek Grotowski)

Niedobrze się robi ptaszkom C a
Odbija się myszce F G
Karmi mamcia dziecko kaszką C a
Łyzeczka po łyżce. F G

Karmi, nuci coś radośnie
Jedz, jedz ty łobuzie
Dziecku kaszka w buzi rośnie
I rozdyma buzię.

Ma już pełny brzusek, płucka C a
Usta i nerczki d G⁷ C
Kaszka sączy mu się z uszek C a
I rozpycha majteczki. d G⁷ C

Spis alfabetyczny

Aśka	17
Bar w Beskidzie	12
Baranek	9
Beczka piwa	13
Bielinek kapustnik	11
Bieszczadzkie anioły	6
Bitwa = Kartka z kalendarza = Jaka jesteś	10
Boćki = Leczące bociany	7
Chudobom mnie mama miała	5
Czasem nagle smutniejesz	10
Czom ty ne pryjszoł	5
Ech Studenci	11
ETZ	12
Głupi Gienek	6
Głupia piosenka	3
Gór mi mało	7
Górom na do widzenia	14
Hiszpańskie dziewczyny	15
Hoja de calendario	10
Impreza w Klubie Harcerza	13

Irlandia zielona	14
Jaka jesteś = Bitwa = Kartka z kalendarza	10
Jasnowłosa	16
Jesienne wino	11
Jesień idzie	2
Jichał kozak czerez misto = Kozak	5
Kartka z kalendarza = Jaka jesteś = Bitwa	10
Kaszka manna	17
Klinga = Ułan = Piosenka o szabli	4
Kozak = Jichał kozak czerez misto	5
Lecące bociany = Boćki	7
Lekcja historii klasycznej	7
Lenin	5
Leonardo	6
Marco Polo	15
Miasto, którego nie znam	8
Miła	11
Mućka	17
Na Mazury	16
Nuta z Poniądzia	3
Och! Ela II	17
Pańska 7/8/2	8
Pastorałka z królami	2
Pechowy dzień	4
Pejzaże Harasymowiczowskie	1
Pieśń XXIX	1
Piosenka o szabli = Ułan = Klinga	4
Piosenka turystyczna II	7
Piosenka w samą porę	3
Piosenka wiosenna	3
Piwo = Żywiecki full	13
Plastelina	4
Plastikowa biedronka	4
Pociąg	14
Pod Jodłą	16
Pod kątem ostrym	11
Pod słońce	4
Pogodne popołudnie kapitana Białej Floty = Transatlantyki	15
Polanka	8
Polañska	1
Pożegnanie Liverpoolu	15
Preludium	14
Sen Katarzyny II	7
Sponad kufla piwa	2
Studia	12
Środa	9
Transatlantyki = Pogodne popołudnie kapitana Białej Floty	15
Tři čuníci	10
U Pana Boga za piecem	8
Ułan = Klinga = Piosenka o szabli	4
W górach (jest wszystko...)	1
Wędrują ludzie	14
Zapiszę śniegiem w kominie	14
Zima	6
Złockie niebo cerkiewne	2
Zocha	16
Zostanie tyle gór	2
Żywiecki full = Piwo	13

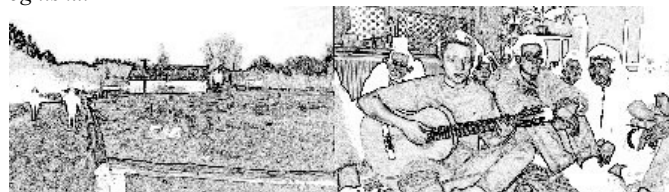
Przygotowanie śpiewnika: MSegit@post.pl , 2005.04.14, ver. 2.01
(Koło PTTK nr 1 przy PW, <http://jedynka.om.pttk.pl>)

O Rajdzie:

Zapraszamy na XLI Rajd Puszcza Biała, 16-17 IV 2005

Rajd jest organizowany przez Koło PTTK nr 1 przy PW nieprzerwanie od 1965 roku. Pierwszy liczył aż 280 uczestników. Największe rajdy odbyły się w latach 1970 i 1971 i liczyły ponad 1100 uczestników. Rajd jest nazywany również Złazem Wiosennym. Na ogół jest kilka tras pieszych i rowerowych przebiegających przez te zielone tereny. Można zwiedzić unikalne Pulwy (rozległe podmokłe łąki o powierzchni 60 km²) powstałe na dawnych terenach zalewowych Narwi. Występuje duże bogactwo form przyrodniczych i stosunkowo mała gęstość zaludnienia.

Są to tereny, w których toczyły się zacięte walki w czasie II Wojny Światowej. Działał tu silny ruch oporu, w lasach ukrywali się partyzanci. W tych terenach można było wykorzystać naturalne umocnienia w postaci dwóch głębokich rzek, bagien i lasów. Znajdą się też pamiątki z czasów Powstania Listopadowego, kiedy to wojska wycofywały się do Ostrolęki przez miejscowość Długosiodło, gdzie 16 maja 1831 roku stoczono bitwę. Są też ślady z Powstania Styczniowego i innych zmagañ wojennych. Cykliczny Rajd Puszcza Biała jest zwykle dwudniowy, z noclegiem w szkole, połączonym z wesołymi śpiewankami przy wieczornym ognisku.



Trasy rajdowe:

- **Trasa rowerowa** Klembów – Głuchy Podgać - Wyszaków – Porządzie, niedzielę Porządzie - Wola Mystkowska - Popowo Kościelne - Serock – Legionowo – W-wa
- **Trasa piesza kursu OT** (otwarta) Prabuty Góry – (Długosiodło – Dalekie Tartak) lasy, pola – Porządzie
- **Trasa piesza z Pultuska** – lasy – Porządzie
- **Trasa piesza** Dalekie Tartak – Nowa Wieś – Jaszczuły – Sieczychy – Porządzie
- **Trasa piesza WF**

W niedzielę zapraszamy na **Imprezę na Orientację!**

Baza: SP w Porządziu, w przygotowaniu trasy TM, TP, TJ, TS, długość do kilkunastu km.

Zapraszamy na następne rajdy:

Przejście majowe **29 IV – 4 V 2005**
 „Noc Świętojańska” (rajd + InO) **25-26 VI 2005**
 Obozy letnie **VII – IX 2005**
 Rajdy jesienne **jesień 2005**

oraz wszystkie inne imprezy.

Szczegóły na naszej stronie <http://jedynka.om.pttk.pl> w dziale „imprezy”.